

Za smutek mój, a pani wdzięk  
ofiarowałem pani pęk czerwonych melancholii.  
I lekkomyślnie dałem słowo,  
że kwiat kwitnie księżycowo, a liście mrą srebrzyście.  
Pani zdziwiona mówi: "Cóż, to przecież bukiet zwykłych róż."

Tak, rzeczywiście. Więc cóż Ci dam?  
Dam Ci serce szczerozłote.  
Dam konika cukrowego.  
Weź to serce, wyjdź na drogę.  
I nie pytaj się "Dlaczego?"  
Weź to serce, wyjdź na drogę.  
I nie pytaj się "Dlaczego?"

Stara baba za straganem wyrzuciła wielki kosz.  
Popatrz jak na złota drogę  
twój cukrowy konik skoczył.  
Popatrz jak na złotą drogę  
twój cukrowy konik skoczył.

Za smutek mój, a pani wdzięk  
ofiarowałem pani pęk czerwonych melancholii  
A pani? Cóż, nie chce tych róż.  
Że takie brzydkie, że czerwone i że z kolcami  
Więc cóż Ci dam?

Dam pierścionek z koralikiem.  
Ten niebieski jak tve oczy.  
Popatrz jak na złotą drogę  
twój cukrowy konik skoczył.  
Popatrz jak na złotą drogę  
twój cukrowy konik skoczył.

Dam Ci serce szczerozłote.  
Dam konika cukrowego  
Weź to serce, wyjdź na drogę.  
I nie pytaj się "Dlaczego?"  
Weź to serce, wyjdź na drogę.  
I nie pytaj się "Dlaczego?"